

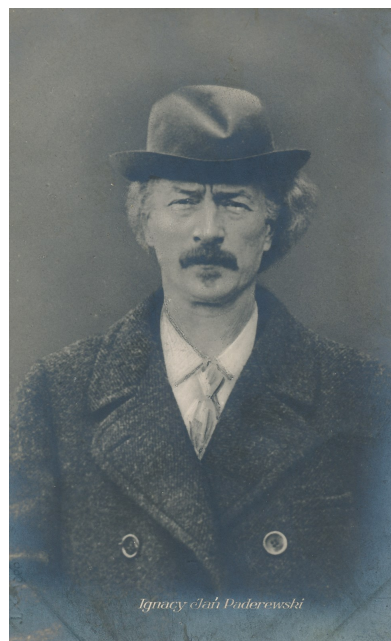
Powstanie Wielkopolskie

<https://pw.ipn.gov.pl/pwi/historia/kulisy-powstania-wielko/10456,Ignacy-Jan-Paderewski-a-Poznan-w-grudniu-1918-roku.html>
2022-09-28, 20:10

Ignacy Jan Paderewski a Poznań w grudniu 1918 roku

Marek Rezler

Ignacy Jan Paderewski, wielki patriota, wybitny muzyk i pianista, w Poznaniu bywał od 1890 r., gdy 13 lutego wystąpił w (nieistniejącej dziś) sali Jeana Lamberta na Piekarach i w dwa dni później w Teatrze Polskim. Następnym razem był w Poznaniu 29 października 1901 r., gdy grał w sali Lamberta i 12 grudnia tegoż roku - w Teatrze Polskim.



Najsłynniejszy pobyt Ignacego Paderewskiego w Poznaniu jest związany z wydarzeniami poprzedzającymi wybuch powstania wielkopolskiego. W politycznym zamieszaniu, jakie zapanowało w stolicy odradzającego się państwa, powszechnie szanowany artysta i patriota gwarantował uspokojenie emocji, był osobą stojącą ponad partyjnymi ambicjami i emocjami. Najprawdopodobniej do podróży tej namówił Paderewskiego brytyjski minister spraw zagranicznych Arthur Balfour, w czasie rozmowy

przeprowadzonej w Londynie w połowie grudnia 1918 r. Aby uniknąć przejazdu przez terytorium Niemiec początkowo rozważano podróż samochodami przez Austrię i Czechosłowację, ale ostatecznie Brytyjczycy zgodzili się na podróż morską do Gdańska, skąd artysta odbyłby do Warszawy dalszą drogę kolejną. Jednak wcześniej między 14 i 16 grudnia 1918 r., odbył spotkanie z Komitetem Narodowym Polskim w Paryżu, gdzie misja artysty uzyskała pełne poparcie. 22 grudnia Paderewski z żoną i majorem Zygmuntem Iwanowskim z Armii Polskiej we Francji w Harwich wsiedli na pokład angielskiego krążownika HMS „Concord”. Następnego dnia w Kopenhadze dołączyli oficerowie brytyjskiej misji wojskowej: pułkownik Harry Wade, komandor Henry B. Rawlings i porucznik Roy G. Langford oraz przyszły sekretarz artysty, Sylwin Strakacz. Od początku zakładano, że artysta jadąc do Warszawy, zatrzyma się w Poznaniu dla omówienia bieżącej sytuacji politycznej i spraw związanych z okolicznościami włączenia ziem zaboru pruskiego w granice odrodzonej Rzeczypospolitej po podpisaniu traktatu pokojowego.

Do Gdańska Paderewski przybył nad ranem 25 grudnia. Tam spotkał się z przedstawicielami Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej: Wojciechem Korfantym, Stefanem Łaszewskim i Józefem Wybickim.

Wiadomość o zbliżającym się przyjeździe Paderewskiego do Polski dotarła do Poznania drogą telegraficzną z Lozanny już 21 grudnia i została opublikowana na łamach „Kurierza Poznańskiego”, elektryzując polskie środowiska niepodległościowe w mieście. Kiedy kilka dni później było jasne, że artysta przejedzie przez Poznań i zatrzyma się w stolicy Wielkopolski, kręgi te rzuciły hasło konieczności obrony mistrza przed nieobliczalnym zachowaniem ludności niemieckiej i wojska. Do miasta ściągnięto oddziały Straży Ludowej z okolicznych miejscowości, zapanowało ogólne rozgorączkowanie. Strona niemiecka, widząc co się dzieje, starała się za wszelką cenę nie dopuścić do wyjścia Paderewskiego z pociągu; wówczas rozmowy polityczne (jak często wtedy praktykowano) toczyłyby się w wagonie, na dworcu. Sam artysta, niezorientowany w sytuacji w Poznaniu, na kolejnych stacjach między Gdańskiem i Poznaniem, był uroczyście witany przez miejscową ludność polską. W Rogoźnie około godziny 11:00 do pociągu wszedł niemiecki kapitan Andersch, reprezentujący Ministerstwo Spraw Zagranicznych, który przekazał

Paderewskiemu żądanie niezatrzymywania się w Poznaniu. Oświadczenie to zostało zdecydowanie odrzucone. W tej sytuacji Niemcy, by utrudnić manifestacje, wygasili światła uliczne w mieście. W rezultacie przez dwa kolejne dni po zapadnięciu zmroku Poznań był oświetlony jedynie z okien mieszkań i witryn. Jednak witający Paderewskiego Polacy mieli ze sobą pochodnie i różnego rodzaju latarnie.

O godzinie 21:10 w czwartek 26 grudnia 1918 r. na dworzec cesarski w Poznaniu wjechał pociąg wiozący artystę i towarzyszących mu oficerów misji alianckiej. Entuzjazm tłumu zgromadzonego na ulicy Dworcowej sięgnął szczytu; jeszcze wówczas przedstawiciele władz niemieckich bezskutecznie próbowali nie dopuścić do wyjścia artysty z pociągu. Po oficjalnym powitaniu w budynku dawnego dworca cesarskiego goście ulicami Dworcową, Świętym Marcinem i Aleją Wilhelmowską (Marcinkowskiego) wśród entuzjastycznego tłumu złożonego z polskich mieszkańców miasta, powozami zostali przewiezieni pod budynek hotelu „Bazar”. Przybyłom towarzyszyła eskorta Honorowej Straży Ludowej, szeregowych członków SL i Sokoła. Na miejscu Paderewski wygłosił przemówienia do zebranego tłumu, jedno z okna nad wejściem do hotelu, drugie - w hallu, do dziennikarzy i gości oficjalnych, następnego dnia opublikowane w polskojęzycznej prasie poznańskiej. Nie nawoływał do walki, starał się tonować nastroje, wyrażał radość z odzyskanej przez Polskę niepodległości. W hallu hotelu powitali artystę prezydent Poznania Jarogniew Drwęski, a w imieniu Naczelnej Rady Ludowej Bolesław Krysiwicz. Artysta zamieszkał w narożnikowym apartamencie hotelu na pierwszym (de facto drugim) piętrze hotelu, od strony alei Wilhelmowskiej i Nowej (Paderewskiego).

Położenie I. J. Paderewskiego od tej chwili było bardzo niezręczne. Szczery patriota i wielki orędownik sprawy polskiej jechał do Warszawy przede wszystkim jako przedstawiciel rządu polskiego (choć jeszcze wtedy nie było wiadomo, że zostanie premierem i ministrem spraw zagranicznych) i musiał dostosować się do reguł obowiązujących w dyplomacji. Wszelkie gwałtowne wydarzenia w Wielkopolsce, jakie by skojarzono z jego osobą, obciążłyby władze warszawskie i na konferencji pokojowej w Paryżu traktowane byłyby jako tworzenie faktów dokonanych bez uzgodnienia ze sprzymierzonymi mocarstwami Ententy. Sprawa polska na konferencji (w

gruncie rzeczy popierana już tylko przez Francję) traciła kolejne atuty i komplikacja sytuacji w Wielkopolsce mogłaby ją znacznie pogorszyć. W tej sytuacji wszystkie okoliczności wskazują na podjęcie przez artystę decyzji choroby dyplomatycznej. W pamiętnikach artysty mowa jest o silnym przeziębieniu, którego I. J. Paderewski nabawił się jeszcze w czasie podróży angielskim okrętem, co ułatwiło znalezienie wybiegu usprawiedliwiającego niepojawianie się publicznie artysty w Poznaniu od wieczora 26 grudnia 1918 r.

Konsekwentnie Paderewski przestrzegał tej decyzji w południe 27 grudnia, gdy przed Hotelem „Bazar” przeszła kilkutysięczna manifestacja dzieci szkolnych (nie tylko niemieckich). Do dzieci wyszła małżonka artysty, on sam przyjął tylko kilkuosobową delegację, leżąc w łóżku. Dolegliwości jednak nie przeszkodziły artyście w rozmowach politycznych z przedstawicielami Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej i w przygotowaniach do okolicznościowego bankietu tegoż dnia po południu i wieczorem.

O godzinie 16:00 27 grudnia 1918 r. na terenie poznańskiego ogrodu zoologicznego przy ulicy Zwierzynieckiej rozpoczął się wiec nacjonalistów niemieckich, którzy postanowili zorganizować manifestacyjny pochód do centrum miasta, mający zneutralizować wrażenie demonstracji ludności polskiej wieczorem poprzedniego dnia. Działanie to było w pełni racjonalne, zważywszy, że w liczącym wówczas 165 tys. mieszkańców Poznaniu, ludność polska stanowiła tylko połowę, pozostałe 50% Niemcy i na ogół sprzyjający im Żydzi.

Należy podkreślić, że wbrew obawom rozpowszechnianym przez polskie środowiska narodowe, ze strony niemieckiej Paderewskiemu nic nie groziło. Artysta był powszechnie szanowany, a jego patriotyczne, lecz nie szowinistyczne wystąpienia przyjmowane były ze zrozumieniem. Wśród niemieckich dzieci szkolnych uczestniczących w pochodzie w południe 27 grudnia przeważało zaciekawienie, wśród polskich także – ale z podtekstem patriotycznym. Środowiska niemieckie natomiast bardzo alergicznie reagowały na obecność oficerów angielskich w otoczeniu mistrza, przede wszystkim zaś na flagi Ententy, które pojawiły się w oknach i witrynach poznańskich domów. Do polskich flag w mieście

Niemcy byli przyzwyczajeni już od Polskiego Sejmu Dzielnicowego, z początków grudnia. Ale flagi amerykańskie, a zwłaszcza angielskie i francuskie, były kamieniem obrazy w sytuacji, gdy jeszcze parę tygodni wcześniej Polacy u boku Niemców występowali przeciwko armiom Ententy. Wywieszenie tych flag traktowano jako dowód nielojalności i zdrady.

Między godziną 17:00 i 17:30 pochód niemiecki dotarł w okolice „Bazaru” i stanął naprzeciw kordonu utworzonego przez poznański oddział Straży Ludowej. Wówczas w tłumie ktoś strzelił – nie wiadomo, kto i do kogo; w ogólnym napięciu była to iskra prochu, która doprowadziła do eksplozji. Rozpoczęło się ogólne zamieszanie i strzelanina, która dopiero po pewnym czasie zaczęła nabierać form zorganizowanych, pozwalających odróżnić strony konfliktu. Artystę i osoby z jego otoczenia, właśnie przygotowujących się do udziału w bankiecie na ich cześć, natychmiast przeniesiono do pokoi położonych w głębi hotelu – nie bezpodstawnie, gdyż później w szybach apartamentu odkryto szereg otworów po pociskach karabinowych. Nikomu nic się jednak nie stało. Około godz. 18:00 do „Bazaru” przybył Roder Blankertz, pełnomocnik Wydziału Wykonawczego Rady Robotniczo-Żołnierskiej, z propozycją złożenia przez Polaków broni, a komandor Rawlings próbował pertraktować w Generalnej Komendzie V Korpusu przy ul. Solnej w sprawie ewentualnej ochrony dla I. J. Paderewskiego i przedstawicieli misji brytyjskiej; obydwaj działania zakończyły się niepowodzeniem. Artysta wtedy pozostawał na uboczu.

Od tej chwili I. J. Paderewski, starannie ochraniany, aż do chwili wyjazdu z Poznania, nie opuszczał hotelu, jedynie na miejscu prowadził rozmowy z politykami poznańskimi. W działalność zarówno Komisariatu NRL, jak i Dowództwa Głównego się nie angażował, co w pełni było zgodne z przyjętą przezeń postawą oficjalnej neutralności wobec wydarzeń powstańczych. Spotykane niekiedy w filmach paradokumentalnych sceny przedstawiające artystę krążącego po mieście wśród żołnierzy polskich i rozmawiającego z majorem Stanisławem Taczakiem, są owocem inwencji autora scenariusza.

Po południu 31 grudnia 1918 r. I. J. Paderewski podjął przygotowania do dalszej podróży do Warszawy. Wówczas żołnierze kompanii kórnickiej, którzy kilka dni wcześniej przybyli do Poznania dla ochrony jego osoby, zapragnęli zobaczyć artystę. Mistrz wygłosił wtedy do nich,

zgrupowanych na dziedzińcu hotelu, przemówienie z podziękowaniem. Następnie bez rozgłosu, samochodem został odwieziony na dworzec kolejowy, skąd o 2:00 w nocy pociągiem ruszył do Ostrowa Wlkp. i Kalisza – w owym czasie jeszcze nie było bezpośredniego połączenia kolejowego Poznania z Warszawą. Jeśli wierzyć samemu artyście, towarzyszyła mu zbrojna eskorta złożona z żołnierzy polskich. Z Kalisza wysłał do Poznania depeszę z podziękowaniem za wspaniałe przyjęcie, ani słowem jednak nie wspominając o wybuchu powstania. W opublikowanym po latach pamiętniku artysta wydarzenia powstańcze w Poznaniu opisał bardzo ogólnie i niedokładnie, w sposób świadczący o słabej orientacji sytuacyjnej i niezaangażowaniu w sprawach powstańczych – uwiarygodniając zarazem szczerą swą postawę w dniach 26-31 grudnia w Poznaniu.

W stolicy I. J. Paderewski objął funkcje premiera i ministra spraw zagranicznych. Do Poznania przybył 8 marca 1919 r., by skutecznie orędowniczo w sprawie udzielenia przez Wielkopolską pomocy w odsieczy Lwowa oblężonego przez Ukraińców. W kilka miesięcy później, 27 grudnia, uroczystie witany, uczestniczył w obchodach pierwszej rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego. Odtworzono wydarzenia powitalne sprzed roku, artysta znów przemówił z okna hotelu. Zdjęcia wykonane w tym dniu dziś często są podpisywane jako przyjazd z 26 grudnia 1918 r.

Ostatni raz mistrz przebywał w Poznaniu między 22 i 29 listopada 1924 r. Były to dni poświęcone przede wszystkim jego osobie. Otoczony wielką estymą, zamieszkał, jak kilka lat wcześniej, w „Bazarze”. W sobotę 22 listopada w Ratuszu Paderewski otrzymał dyplom Honorowego Obywatela Miasta Poznania. Następnego dnia w Auli Uniwersyteckiej odebrał doktorat honorowy Uniwersytetu Poznańskiego, a po południu zorganizowano pochód hołdowniczy przed hotelem, z którego okna przemówił artysta. Wieczorem tego samego dnia, 23 listopada 1924 r., w Operze odbyło się uroczyste przedstawienie opery „Maria” Henryka Opieńskiego. Następnego dnia w Auli Uniwersyteckiej zorganizowano koncert utworów I. J. Paderewskiego z udziałem kompozytora. Kolejne dni również były wypełnione programem wizyty. W środę 26 listopada artysta odwiedził uczniów szkoły noszącej jego imię – najpierw w szkole, a po południu w gmachu Teatru Polskiego. W wolnych dniach i chwilach państwo Paderewscy odbywali wizyty prywatne w gościnnych domach

znajomych poznaniaków. Zatem czas ten spędzono niezwykle pracowicie.

Była to ostatnia wizyta Paderewskiego w Poznaniu. Artysta, skłócony z Józefem Piłsudskim, a po jego śmierci stojący na czele opozycyjnego Frontu Morges, nie miał czasu, ani warunków na podróż po Polsce. Ale nie zapomniał o Poznaniu. W 1931 r. ufundował miastu pomnik prezydenta Thomasa W. Wilsona. Poznań z kolei upamiętnił w 1928 r. jego osobę piękną, oryginalną tablicą na gmachu „Bazaru”.

Po drugiej wojnie światowej, 24 listopada 1980 r. imię Ignacego Jana Paderewskiego otrzymała poznańska Akademia Muzyczna. W dniach 3-4 lipca 1992 r. trumna ze szczątkami I. J. Paderewskiego w drodze do Warszawy została uhonorowana w Poznaniu; odtworzono wówczas trasę przejazdu mistrza z wieczora 26 grudnia 1918 r. 6 maja 2015 r. z inicjatywy Towarzystwa im. Hipolita Cegielskiego w Poznaniu przy nowym gmachu Akademii Muzycznej jego imienia odsłonięto pomnik artysty, projektu Radosława Nowaka.

Powiązane informacje

Śródmieście Poznania w grudniu 1918 r.